

**MRiRW**  
**Szanowny Pan**  
**Krzysztof Jurgiel**

**Petycja**

**W interesie publicznym i własnym proszę, aby zamieszczona na stronie internetowej Ministerstwa „informacja zawierająca odwzorowanie cyfrowe (skan) petycji” (art.8 ust.1 ustawy o petycjach), była niezwłocznie aktualizowana przez zamieszczanie skanów wszystkich dokumentów wytworzonych w związku z postępowaniem, a w szczególności o skan zawiadomienia o „sposobie załatwienia petycji” (art.8 ust.2).**

Uprzejmie informuję, że skan zawiadomienia o sposobie załatwienia petycji (a inaczej nazywając pismo zawierające dane o sposobie załatwienia petycji, **skan odpowiedzi**) zamieszczają Ministerstwa: Finansów, Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Środowiska, Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Cyfryzacji, Edukacji Narodowej, Energii, Zdrowia, Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, Inwestycji i Rozwoju, Obrony Narodowej, Sportu i Turystyki, Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, Przedsiębiorczości i Technologii.

Skan odpowiedzi zamieszcza także Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich. Kancelaria Prezydenta RP nie zamieszcza skanu odpowiedzi, ale, chyba trafnie to określe, odpis odpowiedzi, czyli stara się wykonywać ustawę o petycjach. MSZ nie zamieszcza skanu odpowiedzi, ale „umieszcza szczegółową informację o sposobie załatwienia petycji”.

Sejm publikuje opinię o petycji i zapis posiedzenia Komisji do Spraw Petycji. Ten zapis to wideo z dźwiękiem (transmisja posiedzenia komisji), ale po pewnym czasie jest publikowany także pełny pisemny „zapis przebiegu posiedzenia komisji”. Często Komisja uchwała dezyderat. Niestety, obok linku do petycji, nie ma linku do dezyderatu ani do odpowiedzi na dezyderat. To duża

niedogodność dla zainteresowanych petycją, gdyż dezyderat i odpowiedź na dezyderat znajdziemy dopiero po dłuższych poszukiwaniach w zakładce „Prace Komisji” (do Spraw Petycji). Należy podkreślić, że niektóre odpowiedzi są bardzo interesujące i przydatne nawet dla prawników (np. odpowiedź na dezyderat nr 5, petycja BKSP-145-44/16). Wymienione dokumenty dają autorowi petycji i wszystkim zainteresowanym szeroką wiedzę o „sposobie załatwienia petycji”. Autor petycji zwykłej (jednostkowej) otrzymuje także pocztą tradycyjną nieopatrzone żadnym tytułem ani sygnaturą pismo informujące o sposobie załatwienia petycji, ale skan tego pisma nie jest publikowany na stronie internetowej Sejmu (jak takie pismo wygląda można zobaczyć na stronie z petycjami wielokrotnymi). Do braku skanu takiego pisma mocno nie czepiam się, gdyż informacje zawarte w tym piśmie, to tylko końcowe wnioski podjęte przez Komisję i te wnioski można odczytać już z zapisu przebiegu jej posiedzenia. Ale dla wygody zainteresowanych przedmiotem petycji, skan taki powinien być publikowany, bo to przecież tylko kilka minut pracy urzędnika Kancelarii (wliczając w to czas potrzebny na usunięcie niektórych danych osobowych) i groszowy koszt.

Już wcześniej, bo 17 listopada 2017 roku skierowałem do MS petycję z prośbą o publikowanie odpowiedzi na petycje. Niestety, nawet moja petycja nie została opublikowana na stronie MS. Napisałem skargę (8 grudnia), ale i to nic nie pomogło; petycja do dzisiaj nie została opublikowana, zapewne także dlatego, że w skardze przytoczyłem słowa Fryderyka Schillera: „Z głupotą sami bogowie walczą nadaremno”.

Prawie identyczne petycje skierowałem do KPRM, Biura RPO, MSWiA, Ministerstwa Rozwoju, MSZ i MRiRW.

Z wymienionych urzędów petycji nie opublikowało także MSWiA. Napisałem skargę, ale i to nic nie pomogło; petycja do dzisiaj nie została opublikowana. Zapewne chodzi o to, że w petycji zasugerowałem, że niepublikowanie odpowiedzi to zwykła głupota, a w skardze (z 2 stycznia 2018) napisałem, że urzędnicy MSWiA zapewne wstydzą się niektórych odpowiedzi. Odpowiedź MSWiA na moją petycję o KPA opublikowaną 7 czerwca 2017 świadczy o tym, że są powody do wstydu. Aby zachować obiektywizm muszę dodać, że nie tylko MSWiA powinno się wstydzić niektórych odpowiedzi. O fatalnych odpowiedziach Ministerstwa Finansów i Ministerstwa Cyfryzacji piszę w petycji o postępowaniu elektronicznym opublikowanej 30 kwietnia 2018 na stronie MS.

MRiRW opublikowało petycję (054P/00003/1/17), ale odpowiedzi nadal nie publikuje, gdyż uważa, że nie ma takiego obowiązku. Co więcej, do MRiRW wniosłem inną petycję (054P/00004/1/17). MRiRW wystąpiło do Prezesa Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów o sporządzenie opinii co do tej petycji,

ale MRiRW nie opublikowało tej opinii, co jest jawnym pogwałceniem art.8ust.2 ustawy o petycjach. Opinia (DOIK-53-1/18/JTB) przedstawiona przez Prezesa jest bardzo obszerna i zapewne wzbudziłaby zainteresowanie nawet niektórych studentów piszących prace magisterskie. Jej nieopublikowanie to marnotrawstwo środków publicznych i z pewnością nie jest to zwykła głupota, ale niezwykła. Kancelaria Sejmu ma Biuro Analiz Sejmowych (BAS), które zapewne dobrze przeanalizowało art.8ust.2 i dlatego publikuje wszelkie opinie.

MSZ opublikowało petycję 1 grudnia 2017, ale skanu odpowiedzi nadal nie publikuje, chociaż nie twierdzi, że nie ma takiego obowiązku. Jak pisałem wcześniej, MSZ nie zamieszcza skanu odpowiedzi, ale, jak pisze w odpowiedzi na moją petycję (jej najważniejsze elementy dostępne są na stronie MSZ), „umieszcza szczegółową informację o sposobie załatwienia petycji” zawierającą „zasadnicze elementy zawarte w odpowiedzi udzielonej wnoszącemu petycję”. Krótko mówiąc, MSZ stara się wykonywać ustawę o petycjach.

KPRM opublikowała petycję (nr 14), ale odpowiedzi nadal nie publikuje, gdyż uważa, że nie ma takiego obowiązku. Odpowiadający dyrektor zobowiązał się jednak do publikowania krótkiej informacji o sposobie załatwienia sprawy, a wynik tego zobowiązania widać przy petycji nr 15. Warto zatrzymać się dłużej przy petycji nr 15; z tekstu poniżej linku do petycji wynika, że KPRM zwróciła się „do ABW, AW oraz CBA o przesłanie stanowiska w sprawie zagadnień poruszonych w petycji”. Niestety, te stanowiska, czyli opinie wymienionych agencji, nie zostały opublikowane, chociaż, jak już pisałem wyżej, ustawa o petycjach w art.8ust.2 wyraźnie mówi o takim obowiązku.

Należy podkreślić, że RPO wykonywał dobrze ustawę o petycjach; były tylko drobne niedoskonałości. Rzecznik nie obraził się jednak, a skan odpowiedzi na petycję z 17 listopada 2017 jest dostępny na stronie RPO. RPO uważa, że obowiązek publikowania odpowiedzi wynika już z art.8 ustawy o petycjach.

Ministerstwo Rozwoju (obecnie Inwestycji i Rozwoju) także nie obraziło się, a skan odpowiedzi na petycję z 17 listopada 2017 jest dostępny na stronie Ministerstwa. Co więcej, Ministerstwo publikuje obecnie skany wszystkich odpowiedzi, a nawet **opublikowało skany odpowiedzi na wszystkie wcześniejsze petycje** (o ile się nie pomyliłem, to wcześniej takie skany nie były publikowane).

Zobaczmy, jak niektóre wcześniej wymienione urzędy (oczywiście odróżniam urząd od organu, a urzędników od urzędu, ale nie chcę pisać, że to np. minister nie rozumie ustawy, gdyż to też nie byłoby trafne) uzasadniały brak obowiązku publikowania odpowiedzi na petycję.

MRiRW nie podaje precyzyjnie, na jakiej podstawie prawnej odmawia publikowania odpowiedzi. Pisze tylko ogólnie: „Przepisy ustawy z dnia 11 lipca 2014 r. o petycjach nie zobowiązują podmiotu rozpatrującego do zamieszczania na stronie internetowej informacji stanowiącej odwzorowanie cyfrowe pisma załatwiającego petycję”. Taka, właściwie pozbawiona uzasadnienia, odpowiedź, też narusza ustawę o petycjach, która w art. 13 ust. 1 nakłada obowiązek uzasadniania odpowiedzi.

KPRM także nie podaje precyzyjnie, na jakiej podstawie prawnej odmawia publikowania odpowiedzi. Także pisze (DSO.SWA.571.1666.2018.AC) ogólnie: „Ustawa nie zawiera wymogu publikowania skanów odpowiedzi załatwianych petycji, a jedynie podanie sposobu załatwienia petycji. Jednocześnie ustawa nie precyzuje co należy rozumieć przez *sposób załatwienia petycji*”.

MS także nie podaje precyzyjnie, na jakiej podstawie prawnej odmawia publikowania odpowiedzi. Także pisze (DL-I-0513-9/17) ogólnie, najpierw parafrazuje art. 8 ustawy o petycjach, a później tak: „Jak wynika z powyższego na stronie internetowej podmiotu rozpatrującego petycję nie zamieszcza się cyfrowego odwzorowania odpowiedzi udzielonej wnoszącemu petycję, a jedynie informację o sposobie jej załatwienia. (...) Z uwagi na to, że Pana petycja nie była petycją wielokrotną, udzielona Panu w formie pisemnej odpowiedź nie podlegała zamieszczeniu na stronie internetowej Ministerstwa Sprawiedliwości”.

MSWiA także nie podaje precyzyjnie, na jakiej podstawie prawnej odmawia publikowania odpowiedzi. Także pisze (BMS-051-3-146/2017) ogólnie, najpierw o obowiązku publikowania petycji, a później tak: „Ponadto, organ ma ustawowy obowiązek publikowania na stronie internetowej odpowiedzi na petycje wielokrotne. Natomiast ustawa nie nakłada na organ obowiązku publikacji odwzorowań cyfrowych (skanów) odpowiedzi udzielonych podmiotom wnoszącym”.

Podkreślę także, że MRiRW, KPRM, MS i WSWiA nie mają żadnych wątpliwości co do tego, że odpowiedź zawierająca uzasadnienie sposobu załatwienia petycji, powinna być przesyłana wnoszącemu petycję i taką odpowiedź, zawierającą najczęściej mizerne uzasadnienie, przesyłają, często nawet listem poleconym; pismo z odpowiedzią ma sygnaturę i jest podpisane najczęściej przez zastępcę dyrektora, który dodatkowo przybija swoją pieczęć.

Niezwykle niepokojąca jest zwłaszcza postawa KPRM. Proszę zauważyć, że KPRM nie pisze, że ustawa zabrania publikowania odpowiedzi. Twierdzi nawet, że ustawa zawiera wymóg podania (ogłoszenia) sposobu załatwienia petycji. KPRM ma tylko wątpliwości co do tego sposobu załatwienia petycji i decyduje się na rozwiązanie w oczywisty sposób niewykonujące ustawy o pety-

cjach, czyli publikację **wyłącznie daty** udzielenia odpowiedzi, a po 1 stycznia 2018 (w wyniku mojej petycji) dodatkowo jednego zdania o sposobie załatwienia petycji.

Spojrząc na zachowanie KPRM oczami prawnika w sposób, mam nadzieję, zrozumiały dla nieprawników. Gdyby nawet ustawa o petycjach nie była jedno-myślna w tym zakresie i rodziła możliwość zbudowania dwóch reguł (pierwszej takiej: **organ ma obowiązek publikowania skanów odpowiedzi**, a drugiej takiej: **organ nie ma obowiązku publikowania skanów odpowiedzi**), to każdy prawnik jest uczony na wykładzie z teorii prawa, że organ stosujący prawo ma obowiązek dokonać wyboru (chodzi o to, że teoria prawa głosi, że reguła rozstrzygnięcia jest tylko jedna; tylko dodam, że reguła rozstrzygnięcia nietrafnie jest nazywana w Polsce normą prawną) pomiędzy tymi regułami, np. badając cele ustawy.

Jak każdy prawnik wie, cele ustawy mogą być sformułowane np. w uzasadnieniu do projektu ustawy. Na s.6 uzasadnienia projektu ustawy o petycjach (Sejm VII, druk 2135) jest napisane: „Projekt ustawy nakłada na podmiot rozpatrujący petycję lub urząd go obsługujący obowiązek zamieszczania na stronie internetowej informacji zawierających m.in. zwięzły opis treści petycji oraz jej odwzorowanie cyfrowe (skan). Ponadto informacje te powinny być aktualizowane o dane dotyczące przebiegu postępowania (art.9). Powyższy obowiązek ma na celu zapewnienie jawności i transparentności postępowania dotyczącego rozpatrywanych petycji, a także możliwości zapoznania się z ich przedmiotem przez zainteresowane osoby”. Jak widać z przytoczenia, należy tak interpretować ustawę, aby zapewnić osobom zainteresowanym możliwość zapoznania się w pełni z przebiegiem postępowania i przedmiotem petycji. To przecież jest oczywiste, że odpowiedź na petycję zawiera dane dotyczące przedmiotu petycji. To także powinno być oczywiste, że osoba zainteresowana nie ma możliwości zapoznania się z całym przedstawionym w petycji zagadnieniem, jeżeli nie zna pełnej odpowiedzi na petycję. Przecież podmiot wnoszący petycję może się mylić, a zatem zapoznanie się wyłącznie z petycją przez inne (niż wnoszący petycję, który otrzymuje zawiadomienie) osoby zainteresowane tematem petycji, może te osoby wprowadzać w błąd. Na pewno krótkie zdanie: „Odpowiedź została udzielona autorowi 1 marca 2017”, nikogo z żadnego błędu nie wyprowadzi i na pewno zamieszczenie takiego zdania nie można uważać za wykonanie art.8 ust.2 ustawy o petycjach. Dopiero zapoznanie się z pełną, należycie uzasadnioną odpowiedzią może w takim wypadku wyprowadzić te błędzące osoby z błędu.

Podsumowując, już z wykładni celowościowej wynika, że organ powinien publikować pełną odpowiedź na petycję. Oczywiście, ta odpowiedź może być zatytułowana: „Zawiadomienie o sposobie załatwienia petycji”, czyli tak, jak to robi Ministerstwo Inwestycji i Rozwoju. Być może (chyba jednak każde pismo urzędowe powinno mieć tytuł), może być pozbawiona tytułu (takie odpowiedzi przysyła do mnie pocztą tradycyjną MS) – jest ważne, aby wyczerpująco podawała sposób załatwienia petycji.

Tylko wspomnę o tym, że chyba w każdym akcie prawnym UE są podane cele tego aktu, co ułatwia jego interpretację. Niestety w Polsce bywa tak, że cele ustawy nie są jasno sformułowane nawet w uzasadnieniu projektu tej ustawy. W takim wypadku *ratio legis* ustawy można próbować wydobyć z treści ustawy, a nawet z okoliczności jej uchwalenia. Proszę zauważyć, jak łatwo można ustalić *ratio legis* ustawy o petycjach. Otóż, jeszcze niedawno postępowanie z petycjami regulowały przepisy KPA (*vide* art.221 kpa obowiązujący np. w 2014 roku). Moim zdaniem, to głównie z tego powodu, że przepisy KPA nie przewidywały upubliczniania postępowania co do petycji, Senat podjął inicjatywę ustawodawczą, aby w pełni wykonać art.63 Konstytucji, w którym jest mowa m.in. o interesie publicznym. Jak niektóre petycje mogą służyć interesowi publicznemu, jeżeli sposób załatwienia tych petycji pozostaje niedostępny dla publiczności?

Co więcej, przecież podmiot rozpatrujący rozpatruje petycje należące do zakresu jego „działalności” (art.61 Konstytucji). Jeżeli „obywatel ma prawo do uzyskiwania informacji” (art.61 Konstytucji) o takiej działalności, to jaki jest sens w ograniczaniu dostępu do takiej informacji, co ma miejsce, gdy pełna odpowiedź nie jest publikowana? Jaki jest sens w zmuszaniu zainteresowanych osób do korzystania z ustawy o dostępie do informacji publicznej i zmuszaniu do pisania wniosków, do podmiotu rozpatrującego petycję, o dostęp do odpowiedzi? Proszę przy tym zauważyć, że nawet gdyby składający petycję składał ją wyłącznie we własnym interesie, to z chwilą jej opublikowania, petycja staje się sprawą i informacją publiczną. Taki sam status uzyskuje przez to także odpowiedź na taką petycję. To właśnie dzięki upublicznieniu składający petycję może liczyć na wsparcie innych obywateli i mieć nadzieję, że sprawa nie zostanie „zamieciona pod dywan”, ale rzetelnie rozpatrzona.

Ta jawność postępowania co do petycji jest tak samo potrzebna, jak jawność postępowania sądowego, o której jest mowa w art.45 Konstytucji. To przecież dlatego od tysięcy lat postępowanie sądowe ma być jawne (z małymi wyjątkami), aby sprawa została na oczach publiczności należycie rozpatrzona, a wydany wyrok był sprawiedliwy. Przy tym należy mocno podkreślić, że w postępowaniu sądowym to właśnie wyrok jest najważniejszy. I właśnie z tego po-

wodu wyrok jest zawsze ogłaszany publicznie, choćby nawet postępowanie sądowe nie było jawne.

Identycznie jest w postępowaniu co do petycji. To pełna odpowiedź na petycję jest najważniejsza, a ograniczanie dostępu do niej narusza podstawowe zasady cywilizacji europejskiej. Nie należy przy tym zapominać o tym, że prawie każda petycja może interesować znacznie większą liczbę osób niż wyrok. Spójrzmy np. na petycję opublikowaną 13 listopada 2017 na stronie MS. Ja nie mogę zrozumieć, dlaczego odpowiedź na tę petycję, zapewne interesująca setki osób, nie została opublikowana. Tylko na marginesie dodam, że zapewne tylko dlatego publikowana przez MS „liczba pobrań” jest często niska, ponieważ 99% społeczeństwa nic nie wie o petycjach i ich publikowaniu.

Krótko podsumowując ten wątek, decyzja o nieupublicznianiu odpowiedzi na petycję, to pomysł niezrozumiały, sprzeczny ze zdrowym rozsądkiem, z Konstytucją i nawet z zasadami cywilizacji europejskiej.

To jeszcze nie koniec, ponieważ postaram się wykazać, że obowiązku publikowania petycji nie trzeba uzasadniać odwoływaniem się do Konstytucji i cywilizacji europejskiej. Ten obowiązek wynika wprost z ustawy o petycjach, tylko został tak zapisany, że należy poświęcić troszeczkę więcej czasu, aby go odczytać. Można nawet powiedzieć, że ustawa o petycjach jest bardzo dobrym przykładem tego, jak nie należy pisać aktów prawnych.

Jak już pisałem, niektóre podmioty uważają, że obowiązek publikowania odpowiedzi wynika już z ust.2 art.8 ustawy o petycjach. **Ja też tak twierdzę.** Pewne zamieszanie wprowadza jednak art.11 ust.4 ustawy o petycjach. MS i MSWiA wykorzystują ten przepis, aby wykręcić się od publikowania pełnej odpowiedzi.

MS, w częściowo już wcześniej cytowanej odpowiedzi do mnie, najpierw parafrazuje art.8, a dalej pisze tak: „Jak wynika z powyższego na stronie internetowej podmiotu rozpatrującego petycję nie zamieszcza się cyfrowego odwzorowania odpowiedzi udzielonej wnoszącemu petycję, a jedynie informację o sposobie jej załatwienia. Wyjątek dotyczy uregulowanej w art.11 ustawy o petycjach petycji wielokrotnej. W jej przypadku podmiot rozpatrujący petycję ogłasza sposób załatwienia petycji wielokrotnej. Ogłoszenie to zastępuje przewidziane w art.13 powyższej ustawy zawiadomienie podmiotu wnoszącego petycję o sposobie jej załatwienia. Z uwagi na to, że Pana petycja nie była petycją wielokrotną, udzielona Panu w formie pisemnej odpowiedź nie podlegała zamieszczeniu na stronie internetowej Ministerstwa Sprawiedliwości”.

Dla usprawiedliwienia dyrektora, który podpisał się pod odpowiedzią MS, należy podkreślić, że art.8 nie został napisany przez osobę dobrze znającą na-

zewnictwo związane ze stronami internetowymi oraz rozumiejącą potrzebę jasnego i jednoznacznego formułowania tekstów prawnych (o czym jest mowa w §8 ZTP), i dlatego do zrozumienia tego artykułu jest potrzebna szersza wiedza i nawet zwykła chęć znalezienia rozsądnego rozwiązania. Ja wprawdzie też nie jestem fachowcem od stron internetowych, ale spróbuję art.8 krótko objaśnić, zaczynając od przykładu strony internetowej MS.

Otóż, MS ma stronę internetową poświęconą „złożonym petycjom” zwykłym. Ta strona ma w chwili, gdy piszę te zdania, 20 podstron. Na każdej podstronie są zamieszczone **króciutki zapowiedzi** kilku petycji. Każda z tych zapowiedzi jest wyodrębniona i każda dotyczy jednej petycji. Każda zapowiedź zawiera króciutki opis przedmiotu petycji, datę publikacji i dwa linki do kolejnej podstrony, która jest poświęcona wyłącznie petycji króciutko opisanej w zapowiedzi. Po kliknięciu na dowolny z tych linków, otwiera się właśnie podstrona podstrony, która zawiera troszeczkę dłuższy opis przedmiotu petycji, datę wpłynięcia petycji, przewidywany termin załatwienia petycji oraz link do skanu petycji. W przypadku petycji wielokrotnej, to właśnie na podobnej podstronie podstrony jest umieszczony dodatkowo link do skanu odpowiedzi na petycję.

Twierdzę, że już ta króciutka zapowiedź może być uważana za „informację” o petycji A, o której jest mowa w art.8 ust.1, ponieważ ruszając z tej informacji możemy dotrzeć do innych danych dotyczących petycji A. Ale, być może, „informacją”, o której jest mowa w art.8 ust.1, są dopiero wszelkie dane dotyczące petycji A, zamieszczone na wyżej opisanej podstronie podstrony, która jest poświęcona wyłącznie petycji A.

Moim zdaniem, art.8 ust.2 nie mówi o tym, aby na stronie internetowej zamieścić „jedynie **informację** o sposobie jej załatwienia” (jak pisze dyrektor z MS), ale art.8 ust.2 mówi o tym, aby zamieszczoną na stronie internetowej **informację** o petycji, zaktualizować o „dane dotyczące (...) sposobu załatwienia petycji”.

Odnosząc się do powyższego akapitu, należy podkreślić, że teoria wykładni prawa mówi o zakazie wykładni homonimicznej. Dyrektor nie naruszył tego zakazu, ale postąpił podobnie; przy objaśnianiu aktów prawnych także należy się trzymać jednego znaczenia wyrazu (w tym wypadku wyrazu „informacja”). Chodzi o to, że jeżeli art.8 ust.1 podaje znaczenie nazwy „informacja”, to przy objaśnianiu ust.2 nie należy „danych dotyczących (...) sposobu załatwienia petycji” nazywać „informacją”, ponieważ wprowadza to zamieszanie. W logice jest nawet nazwa takiego zamieszania, ta nazwa to „logomachia”.

To dziwne także, że dyrektor nie może rozumieć tego, że jeżeli w ust.2 jest napisane: „**dane dotyczące (...) sposobu załatwienia petycji**”, to przecież



w oczywisty sposób ustawodawca miał na myśli **wszystkie** dane, a nie tylko niektóre, np. tylko datę udzielenia odpowiedzi (jak to robi MS i MSWiA) czy tylko dodatkowo jedno zdanie o tym, że brak jest podstaw do uwzględnienia petycji (jak to obecnie robi KPRM). W oczywisty sposób **wszystkie dane, to praktycznie cała odpowiedź** przesyłana wnoszącemu petycję.

Pogląd MS, że art. 11 ust. 4 mówi o obowiązku ogłoszenia odpowiedzi na petycję wielokrotną, jest trafny, ale należy to wyraźnie podkreślić, że to nie ten przepis jest pierwszym, który nakłada obowiązek ogłoszenia odpowiedzi (taki obowiązek nakłada już art. 8 ust. 2). Art. 11 ust. 4 **tylko przypomina** o tym obowiązku i dodatkowo zwalnia podmiot rozpatrujący petycję wielokrotną z zawiadomienia o sposobie załatwienia takiej petycji. Tylko wspomnę o tym, że teoria prawa zna temat **niekoniecznych przypomnień** (powtórzeń) w tekstach prawnych. Do nazwania niekoniecznego przypomnienia niektórzy prawnicy używają wyrazu „pleonazm”, ale jest też pogląd, że użycie wyrazu „redundancja” byłoby w tym wypadku właściwsze, a inny pogląd głosi, że pojęcie „redundancja” jest szersze niż pojęcie „pleonazm”. Ja myślę, ale bez głębszego przemyślenia, że na gruncie teorii prawa, logiki i filozofii oba pojęcia mają takie same znaczenie, tylko różna jest ich etymologia: „pleonazm” pochodzi z greki, a „redundancja” z łaciny.

Mówiąc inaczej, z art. 8 ust. 2 wynika, że w wypadku petycji zwykłej podmiot rozpatrujący ma obowiązek opublikować **wszystkie** „dane dotyczące (...) sposobu załatwienia petycji”, a z art. 13 ust. 1 **dotatkowo wynika** obowiązek wysłania pocztą tradycyjną albo elektroniczną zawiadomienia o sposobie załatwienia petycji, czyli zawiadomienia zawierającego praktycznie także **wszystkie** „dane dotyczące (...) sposobu załatwienia petycji”. Natomiast w wypadku petycji wielokrotnej, podmiot rozpatrujący ma tylko **jeden** obowiązek: ma obowiązek ogłosić **wszystkie** „dane dotyczące (...) sposobu załatwienia petycji” – art. 11 ust. 4 **tylko zwalnia** podmiot rozpatrujący z obowiązku wysyłania zawiadomień pocztą tradycyjną albo elektroniczną do osób, których petycje składają się na petycję wielokrotną. To jest rozsądne rozwiązanie, ponieważ na petycję wielokrotną może składać się duża liczba petycji od wielu osób i indywidualne zawiadomienie każdego z tych składających byłoby kosztowne albo zajmowało dużo czasu (*vide* petycja wielokrotna, w sprawie przeprowadzania szkoleń, opublikowana na stronie MS pod datą 7 października 2016).

Na jakiej podstawie w pierwszym akapicie tej petycji apeluję o ogłaszanie **skanu** zawiadomienia o sposobie załatwienia petycji zwykłej?

Jak już wcześniej pisałem, MS, MSWiA, KPRM i MRiRW przesyłają pocztą tradycyjną pismo z odpowiedzią, które to pismo ma sygnaturę i jest pod-

pisane najczęściej przez zastępcę dyrektora, który dodatkowo przybija swoją pieczęć. Każdy z czytających niniejszą petycję może zobaczyć, jak takie pisma wyglądają, gdyż nie tylko MS publikuje skany odpowiedzi na petycje wielokrotne.

Ta sygnatura, podpis ręczny albo informacja o podpisie elektronicznym, pieczęć (w przypadku ręcznych podpisów), czy data pisma (której wcześniej nie wymieniłem), to nie jest jakaś nadgorliwość odpowiadających na petycję – tak po prostu powinno wyglądać każde podobne pismo urzędowe i zapewne z ważnych powodów mówią o tym inne ważne przepisy. Jeżeli ogłoszenie odpowiedzi na stronie internetowej ma w pełni odzwierciedlać odpowiedź doręczaną pocztą tradycyjną albo elektroniczną, a „informacja, o której mowa w ust. 1” ma być niezwłocznie aktualizowana o **wszystkie** „dane dotyczące (...) sposobu załatwienia petycji” (art. 8 ust. 2), to jak to można rozsądnie i tanio zrobić inaczej, niż przez zamieszczenie **skanu** odpowiedzi? To przecież dlatego, nawet MS, MSWiA i KPRM zamieszczają skan odpowiedzi na petycję wielokrotną, chociaż przywoływany już art. 11 ust. 4 nic nie mówi o zamieszczaniu **skanu** odpowiedzi na petycję wielokrotną.

Jest jeszcze jeden argument za skanami – skan w PDF łatwo można ściągnąć i umieścić w odpowiednim folderze, aby później z niego korzystać. W czasach cyfrowych (kiedy nawet funkcjonuje Ministerstwo Cyfryzacji) już ten jeden argument powinien wystarczyć.

Wyżej pisałem już o nieudolności w formułowaniu przepisów, ale korci mnie, aby skierować myśli czytających petycję na wymieniany już art. 13 ust. 1. To jaskrawa bezmyślność pisać: „Podmiot (...) zawiadamia (...) w formie pisemnej albo za pomocą środków komunikacji elektronicznej”. Zawiadomić można pisemnie wysyłając pismo pocztą tradycyjną (być może, można także zawiadomić „listownie”, choć to też może być określenie niepoprawne, gdyż dzisiaj niektórzy uważają za list także niektóre pisma doręczane pocztą elektroniczną) albo za pomocą środków komunikacji elektronicznej, czyli pocztą elektroniczną. O wadliwej składni tego przepisu już nie będę się rozwodził. Tylko dodam, że takich nieudolności w ustawie o petycjach jest więcej.

Każdy zrozumie pomyłkę czy niedokładność w piśmie pisanym przez przeciętnego obywatela czy nawet przeciętnego urzędnika, ale jakim cudem wadliwe określenia pojawiają się w projektach ustaw i z takimi wadami przechodzą cały proces ustawodawczy? Twierdzą, że często nikt tych projektów rzetelnie nie analizuje (taki wniosek wyciągnąłem po prześledzeniu procesu ustawodawczego ustawy [Dz.U.2015.1311], o której piszę w petycji opublikowanej 30 kwietnia 2018 na stronie MS), chociaż później każda niejasność jest wykorzy-

stywana przez przestępców i ludzi **niezainteresowanym** budowaniem w Polsce dobra wspólnego.

Uprzejmie także informuję, że to **nie wszystkie argumenty** za publikowaniem odpowiedzi. Byłbym wdzięczny, gdybym nie musiał korzystać z art. 12 i pisać kolejną petycję w sprawie publikowania skanów odpowiedzi.

Z wyrazami szacunku  
Roman Jacek Arseniuk

#### Oświadczenie

Wyrażam zgodę na publikację na stronie internetowej powyższej petycji zawierającej moje imiona i nazwisko.

Roman Jacek Arseniuk